

GŁODOMÓR ERY CYFROWEJ

Na scenie Miejskiego Domu Kultury w Radomsku Suszczyk czuł się zapewne jak w domu - występował w działającym tu amatorskim teatrze Rekwizytornia (aktor pochodzi z pobliskiego Żytna). Z Michałem Rzepką spotkał się już w pracy nad Różewiczowskim spektaklem - w 2013 reżyser realizował z radomszczańską młodzieżą sztukę "Wyszedł z domu". Tegoroczny "Głodomór" to już czwarta realizacja Rzepki dla Różewicz Open Festiwal. Tym razem spektakl jest koprodukcją - łódzkiego Domu Literatury (gdzie miał premierę), MDK Radomsko i Teatru Nowego im. Kazimierza Dejmka. Czy wejdzie kiedyś do repertuaru tego ostatniego? Może być z tym kłopot, bo przedstawienie trwa około 50 minut, więc musiałyby być chyba pokazywane z innym monodramem. Warto o tym pomyśleć, bo to całkiem udane przedsięwzięcie.

Co się zmieniło na świecie przez sto lat, które upłynęły od czasów Kafki? Najpierw z cyrków zniknęli ludzie pokazywani jako atrakcje - nie tylko głodomory, ale też kobiety-węże czy ludzie-lwy. W czasach Różewicza w klatkach i na wybiegach były jeszcze tresowane zwierzęta. Dziś królują akrobaci i kłowni. Poza tym niezwykle sztuczki z cyrku przeniosły się do Internetu. Medialność spektaklu, w którym żyjemy, została przez Michała Rzepkę zaakcentowana już w pierwszej scenie - reżyser stworzył postać konferansjera (mistrza tej fabularnej gry), który wyposażony w mikrofon z mikroportem, aranżuje dla nas atrakcyjne show, kreuje ukazany świat. Mikrofon jest tu znakiem, rekwizytem, przy okazji przekształca głos na sztuczne brzmienie. (Trzeba jednak zauważyć, że na małej scenie budzi zdziwienie, zwłaszcza że dźwięk jest przesterowany i zdecydowanie zbyt głośny). Ta nowa postać przemawia tekstami Impresaria, Głodomora i samego autora (wstępu). W kolejnych scenach fragmenty tekstu również są dość swobodnie łączone, czasami wypowiada je inna postać niż w oryginalnej sztuce (choć i tak we wszystkie postaci wciela się ten sam aktor). Głosy mniej istotnych bohaterów, np. panów siedzących na parkowej ławce czy dyskutujących matek, zostały włączone w wypowiedzi Głodomora - dzięki temu monolog o serdelkach i innych potrawach stał się osobną, dobrze zagrąną etiudą pt. "marzenia głodnego o jedzeniu". W drugiej części sceny aktor zwraca się do widowni z kulinarnymi propozycjami, niejako wciągając nas w dyskusję przeciwstawnych postaw: konsumpcjonizm - asceza. Przy czym - jak przekonamy się pod koniec sztuki - trawić można nie tylko jedzenie, ale i muzykę, literaturę.

Głodomór kuszony jest nie tylko serdelkami. Żona Impresaria przychodzi do niego w nocy i szuka w klatce Głodomora prawdziwej (bez-cielesnej?) miłości. W spektaklu jest to pokazane jako mocno erotyczny monolog kobiety, której ruchy (ale nie głos) naśladuje aktor. W odróżnieniu od scen z Impresariem-rzeźnikiem nie ma tu kostiumu, przebieranek (na szczęście). Jest to jakby interioryzacja pokus. Głodomór im nie ulega, ale i tak przegrywa - chciał nieść swą ideę, ale przegrał walkę o zainteresowanie. Może właśnie złamanie zasady niejedzenia byłoby atrakcyjniejsze dla świata (mediów)? W finale bohater chowa się w klatce, w swoim małym światku.

Bardzo dobrym pomysłem inscenizacyjnym jest odtwarzanie narracyjnych fragmentów tekstu przez głos aktora z jednoczesną projekcją obrazu wielkich, czerwono-granatowych ust. Poprzez makijaż tworzy to atmosferę cyrku, a jednocześnie pozwala przearanżować scenę lub założyć kostium bez przerw w opowiadaniu. Ciekawa scenografia zaprojektowana została przez Paulinę Wojnar na trochę większą salę - klatce z czarnych rurek jest na scenie trochę za ciasno. Idealnie za to sprawdzają się kostiumy czy może raczej rekwizyty - wielki brzuch z dwoma rzędami świńskich cycków, który zakłada się jak fartuch i który od razu wymusza zmianę sposobu chodzenia. Bohater wieczoru, czyli Kamil Suszczyk pokazał duże możliwości aktorskie. Sprawnie przechodził od sceny do sceny, przekonująco kreując różne postaci, a jednocześnie nawiązywał kontakt z publicznością (specyfika monodramu). Najtrudniej byłoby mu pokazać tragizm tytułowego bohatera.

Na zdjęciu od lewej: reżyser Michał Rzepka, scenograf Paulina Wojnar i Kamil Suszczyk, foto: Mirosław Kercz, materiały MDK Radomsko.